

Jakub Sadowski
Kraków

KRÓTKI KURS HISTORII WKP(B) I PROBLEM NARRACJI TOTALITARNEJ

History of the Communist Party and the Problem of Totalitarian Narration

ABSTRACT: *History of the Communist Party of the Soviet Union (Bolsheviks). Short Course* (1938) had innumerable editions and was translated into over 60 languages. The book is a result of several years of work not only by teams of authors and experts, but most of all – by Politburo of the Russian Communist Party (b) and Stalin’s own efforts to develop a coherent, homogeneous narrative about the history of the Bolshevik Party. This story should have a clear didactic purpose and fully reflects the expectations of the Party authorities considering a political interpretation of the history of the revolution and of the USSR. The book has become a primary tool of ideological influence in the USSR and countries of the “people’s democracy”. Apart from the first publication of *History of the Russian State* by Nikolay Karamzin (1816–26) there were no historiographic books in Russia with a comparable degree of impact on public awareness and official culture. Therefore, reflection and analysis of *Short Course* is an integral part of the reflection on the nature and consequences of the functioning of totalitarian culture. In this article author analyzes the *History of the Communist Party* in the context of narratology, semiotic and cultural studies.

KEYWORDS: “History of the Communist Party”, totalitarianism, totalitarian narration, Stalin, historiography

W bieżącym roku mija 25 lat od ukazania się książki Michała Głowińskiego pt. *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o sztuce zdegradowanej* (Warszawa 1992). Autor – wybitny teoretyk i historyk literatury – znany jest badaczom kultury oficjalnej PRL z szeregu swoich prac, wśród których słynną *Nowomowę po polsku* można uznać za pozycję dla humanistyki polskiej klasyczną i równie ważną, co w przypadku kultury niemieckiej *LTI. Notatnik filologa* Victora Klemperera – wydane zaraz po upadku hitleryzmu studium języka nazistowskiego (*LTI. Notizbuch eines Philologen*, Berlin 1947; pierwsze wydanie polskie: Kraków 1983). Nie ma

zapewne w Polsce badacza kultury totalitarnej, któremu tom *Rytuał i demagogia* nie kojarzyłyby się z trzecim z zawartych w nim szkiców, poświęconym narratologicznym aspektom najważniejszego tekstu kultury totalitarnej, pretendującego do statusu historiografii, nazywanego przeważnie *Krótkim kurem historii WKP(b)* lub po prostu *Krótkim kursem*. Zwyczajowość i umowność tej nazwy wiąże się z faktem, iż właściwy tytuł dzieła jest długi i kłopotliwy w odmianie, i brzmi *Historia Wszeczwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótki kurs (История Всесоюзной Коммунистической партии /большевиков/)*. *Краткий курс*). Jednocześnie jego rola w historii i kulturze ZSRR oraz wszystkich państw, które jako radzieckie¹ satelity doświadczyły stalinizmu, jest na tyle doniosła, że skazuje badaczy² na częste przywoływanie i skracanie tytułu tej książki. Tekst Głowińskiego, paradoksalnie słabo znany wśród polskich historyków, nosi tytuł *Nie puszczając historii na żywioł. „Krótki kurs WKP(b)” jako opowiadanie mityczne*.

Krótki kurs, opublikowany po raz pierwszy w odcinkach w „Prawdzie” w 1938 roku³, doczekał się niezliczonej ilości edycji książkowych i tłumaczeń na ponad 60 języków świata. Powstał w wyniku kilkuletniej pracy tyleż konkretnych autorów i zespołów, co w wyniku działań Biura Politycznego WKP(b) i samego

¹ Nie podważając historycznej zasadności używania przymiotnika „sowiecki”, który preferowany jest w polskim współczesnym dyskursie historycznym, jako kulturoznawca go unikam. Po pierwsze dlatego, że cytowane przeze mnie teksty, stanowiące najczęściej przedmiot analizy, operują określeniem „radziecki”, co zmuszałoby mnie do językowej niekonsekwencji. Po drugie: implikacje konsekwentnego użycia przymiotnika „sowiecki” nie zawsze są czytelne (jak np. „KPZS” zamiast „KPZR”). I wreszcie po trzecie: w brzmieniu słowa „sowiecki” odczytuję apriorycznie pejoratywny stosunek do kompleksu zjawisk związanych z ZSRR. Przymiotnik „radziecki”, choć narzucony przez propagandę, subiektywnie odbieram jako brzmiący wciąż jeszcze neutralnie, a przez to jako bardziej nadający się do zastosowania w dyskursie kulturoznawczym, który – by pozostawać wiarygodnym – musi być pozbawiony wartościowań.

² *Krótki kurs* – poza niezliczoną ilością propagandowych opracowań epigońskich z lat stalinowskich – doczekał się niemałej liczby opracowań krytycznych. Najpełniejsza edycja dokumentów dotyczących powstania tekstu zawarta jest w tomie: „*Краткий курс истории ВКП(б)*”. *Текст и его история. В 2 частях. Часть 1. История текста „Краткого курса истории ВКП(б)”. 1931–1956*, red. М. Зеленов, Д. Бранденбргер, Москва 2014; Z prac wcześniejszych zob. m.in.: Н. Маслов, „*Краткий курс истории ВКП(б)*” – энциклопедия и идеология сталинизма и постсталинизма: 1938–1988, [w:] *Советская историография*, red. Ю. Афанасьев, Москва 1996, s. 240–273. Warta odnotowania jest praca doktorska Antoniny Gusiewej: А. Гусева, „*Краткий курс истории ВКП(б)*”. *История создания и воздействия на общественное сознание. Специальность 07.00.02 – „Отечественная история”*. Диссертация на соискание степени кандидата исторических наук, Москва 2002, mps., Российская государственная библиотека, sygn. 61 03-7/663-2. *Notabene*, pełnowartościowa refleksja naukowa nad charakterem *Krótkiego kursu* pojawiała się w schyłkowym ZSRR nawet w oficjalnej prasie partyjnej, por. np.: В. Кувшинов, *О некоторых догмах „Краткого курса”*, „*Политическое образование*” 1989, nr 8, s. 56–63.

³ Roząwszy od 9 września 1938 (*История Всесоюзной Коммунистической партии (большевиков)*). *Краткий курс*. Под редакцией Комиссии ЦК ВКП(б). Одобрен ЦК ВКП(б). 1938 год, „*Правда*” 1938, 9 września, s. 3–4), w kolejnych wydaniach gazety aż do 19 września.

Stalina zmierzających ku wypracowaniu spójnej, homogenicznej narracji o historii partii bolszewickiej, posiadającej jednoznaczny walor dydaktyczny i w pełni odzwierciedlającej oczekiwania władz partyjnych co do politycznej wykładni historii rewolucji i dziejów ZSRR. Badacze historii podręcznika wskazują, iż początków wieloetapowych dziejów jego powstania należy upatrywać już w 1931 roku, w momencie rozpoczęcia kampanii przeciwko „falsyfikatorom historii partii”⁴, podjęcia decyzji o „krytycznym przeglądzie wszystkich opublikowanych dotąd podręczników historii WKP(b), historii walki klasowej, Rewolucji Październikowej i Kominternu, a także wszystkich «politgramot»”⁵. Już na początku stycznia 1932 roku rozpoczęły się pierwsze formalne prace mające na celu opracowanie koncesjonowanej przez KC WKP(b) wizji swej własnej historii⁶. Jeśli za koniec tych prac uznać publikację tekstu w „Prawdzie” (później w tekście książkowym dokonywano niewielkich korekt)⁷, to efektem końcowym była publikacja wariantu, będącego – z jednej strony – realizacją dyrektywy Politbiura z 1937 roku o przygotowaniu jednotomowych podręczników z zakresów objętych szczególnym zainteresowaniem służb partyjnych, z drugiej – efektem specyficznej pracy zespołowej, w ramach której pierwotny tekst przygotowany przez Jemieliana Jarosławskiego podlegał wielokrotnym modyfikacjom, przeróbkom i uzupełnieniom, dokonywanym przez zespół pod kierownictwem Piotra Pospiełowa, później zaś – efektem implementacji szeregu uwag poczynionych osobiście przez Stalina. Pod jego dyktando dokonano szeregu zarówno drobnych, niekiedy nawet stylistycznych korekt, jak i zasadniczych, wpływających na cały kształt narracji. Do tych ostatnich zaliczało się wprowadzenie do tekstu – przedłożonej w całości przez wodza – słynnej wykładni teoretycznej *O materializmie dialektycznym i historycznym*⁸.

W efekcie światło dzienne ujrzała narracja składająca się z dwunastu rozdziałów, którą otwiera sytuacja społeczna powstała w wyniku reformy uwłaszczeniowej i zniesienia poddaństwa chłopów przez Aleksandra II w 1861 roku, zamykają zaś pierwsze wybory do Rady Najwyższej ZSRR, przeprowadzone w roku 1937 w oparciu o przyjętą rok wcześniej, tzw. Stalinowską, konstytucję⁹. Każdy rozdział opatrzony jest na końcu „krótkimi wnioskami”, całość natomiast wieńczy zakoń-

⁴ „Краткий курс истории ВКП(б)”. Текст и его история..., s. 3–4.

⁵ Протокольное постановление Политбюро (XVI созыв) ЦК ВКП(б) П80/15 «а) Сообщение т. Кагановича о постановлении ячейки историко-партийного отделения ИКП. б) О марксистско-ленинском воспитании членов партии», 16 декабря 1931 г., za: ibidem, s. 96.

⁶ Ibidem, s. 4.

⁷ Ibidem, s. 14.

⁸ Ibidem, s. 7–14.

⁹ Warto dodać, że po II wojnie światowej w kręgach kierownictwa partyjnego podnoszone były głosy, by zaktualizować *Krótki kurs* i przygotować rozdziały obejmujące okres tzw. wielkiej wojny ojczyźnianej. Jednak decyzje o opracowaniu trzech kolejnych rozdziałów, podjęte już po śmierci Stalina, nie miały szans na realizację ze względu na ustalenia XX zjazdu KPZR. Ibidem, s. 19–21.

czenie, w którym – w punktach – wyłuszczana jest ideologiczna odpowiedź na pytanie „Czego uczy nas historia WKP(b)?” [399]¹⁰.

Dzieło w takiej właśnie formie stało się narzędziem powszechnego oddziaływania ideologicznego w ZSRR, a po wojnie – również w krajach tzw. demokracji ludowej. I w takiej właśnie formie stało się przedmiotem rozważań Michała Głowińskiego, który z kolei – jak stwierdza w zagajeniu swej analizy – sam, jako student, stał się przedmiotem dokonywanej za jego pomocą perswazji ideologicznej. Głowiński nazywa je „arcywzorem totalitarnej formy – tak w zakresie narracji historycznej, jak literackiej”¹¹, z czym należałoby się zgodzić, o ile mamy na myśli nie wzorzec w sensie strukturalnym, lecz kanoniczną narrację, sankcjonowaną przez najwyższy autorytet ideologiczno-polityczny, jakim w warunkach kultury totalitarnej był Komitet Centralny radzieckiej partii komunistycznej (w sensie instytucjonalnym) i – przede wszystkim – jego sekretarz generalny Józef Stalin (w sensie osobowym, osobowościowym, czy wręcz antropologicznym – jako ucieleśnienie figury boskiego władcy). Taka kanoniczna narracja nabiera charakteru świętej księgi – i w takim właśnie kluczu opisuje ją Głowiński. Co więcej – ze względu na charakter tego klucza czyni fundamentalne założenie metodologiczne swojej analizy, wskazując na bezproduktywność odnoszenia się do tez *Krótkiego kursu* pod kątem tego, co świadomy czytelnik byłby w stanie uznać za prawdę historyczną:

Ta święta księga – pisze Głowiński – mająca słowo „historia” w tytule, nie opowiada bynajmniej o tym, co było: jej głównym przeznaczeniem i jedynym celem jest kreacja świata obowiązującego, modelowanie swoistego przedmiotu do wierzenia, a więc w ostatniej instancji – tworzenie swojego rodzaju mitu¹².

Rozwijając tę myśl, autor podnosi fakt, iż „księga święta charakteryzuje się tym, że nie można jej zadawać pytań dotyczących prawdziwości poszczególnych twierdzeń czy relacji, albo się ją w całości aprobuje, albo odrzuca”¹³. Głowiński uzasadnia tym samym, że tak długo, dopóki przedmiotem badań pozostaje kulturowy status *Krótkiego kursu*, bezzasadną będzie procedura jego falsyfikacji zarówno na gruncie nauk historycznych, jak i w ogóle na gruncie metod uznanych za nauko-

¹⁰ *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs. Pod redakcją Komisji KC WKP(b). Zaaprobowany przez KC WKP(b). 1938 r.*, bd. o tłumaczu, Warszawa 1949, s. 399. Cytaty z *Krótkiego kursu* podaję w oparciu o powyższe wydanie, wskazując w nawiasie numery stron.

¹¹ M. Głowiński, „Nie puszczaj historii na żywioł”. „*Krótki kurs WKP(b)*” jako opowiadanie mityczne, [w:] idem, *Rytuał i demagogia. Trzydzieścio szkieł o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 45.

¹² Ibidem, s. 27.

¹³ Ibidem, s. 28.

we. Skupia więc swoją uwagę nie na „prawdziwościowej” weryfikacji tekstu, lecz na jego analizie narratologicznej i – po części – funkcjonalnej.

W tym miejscu jednak powróćmy na chwilę w naszej własnej analizie do kwestii „arcywzoru” i uzasadnijmy naszą ograniczoną zgodę na stosowanie takiego określenia do materii *Krótkiego kursu*. Fakt jego publikacji rzeczywiście przyniósł pożądane przez kierownictwo partyjne oczekiwania w zakresie homogenizacji wszelkich narracji historycznych. W przestrzeni kultury oficjalnej ZSRR jego tezy stały się jedyną formą refleksji na temat dziejów rewolucji i radzieckiej historii. Stan ten trwał aż do rozkładu kultury totalitarnej w latach 1954–1956. Dla przykładu, głośny socrealistyczny film historyczny Michaiła Romma *Lenin w 1918 roku* (*Ленин в 1918 году*, 1939)¹⁴ stanowił w istocie ekranową adaptację opowieści *Krótkiego kursu* o historii tuż powojennej. Zaś w powojennej epopei filmowej Michaiła Czaurelego *Przysięga* (*Клятва*, 1946), stanowiącej w kinematografii radzieckiej najważniejsze dzieło poświęcone legitymizacji Stalina jako spadkobiercy Lenina, narracje o historii przedwojennej bezpośrednio podporządkowane są tezom interesującego nas dzieła. Nie inaczej rzeczy się miały w tekstach nominalnie historiograficznych, pisanych w ZSRR po ukazaniu się *Krótkiego kursu*. Pozycja ta miała status bezwzględnie punktu odniesienia, a jej tezy traktowane były równie bezdyskusyjnie, co siedmiodniowe stworzenie świata w średniowiecznej chrześcijańskiej świadomości historycznej. Jedną z deklaracji charakterystycznych dla totalitarnej historiografii głosiła:

Krótki kurs historii WKP(b) przedstawia naukową historię bolszewizmu, zostało w nim zebrane i uogólnione gigantyczne doświadczenie Partii Komunistycznej. Na przykładzie tej wspaniałej książki radzieccy historycy winni się uczyć największej prostoty i jasności przekazu, połączonej z głęboko naukowym naświetleniem wydarzeń historycznych¹⁵.

O tym, co dawało *Krótkiemu kursowi* w oczach uczestników kultury totalitarnej legitymację naukowego statusu, powiemy nieco dalej, w trakcie rozważań natury narratologicznej. Teraz jednak czas na rozwinięcie poczynionego już zastrzeżenia, że *Krótki kurs* nie powinien być uznany za „arcywzór totalitarnej formy” w sensie strukturalnym. A dzieje się tak dlatego, że – z punktu widzenia strukturalnego właśnie – totalitarna forma jest arcyprosta, wszakże do jej wystąpienia niezbędne

¹⁴ Film traktowany jest jako druga część dylogii, rozpoczętej przez Romma filmem *Lenin w Październiku* (*Ленин в Октябре*, 1937).

¹⁵ *От Института истории Академии наук СССР*, [w:] *Против исторической концепции М.Н. Покровского. Сборник статей. Часть первая*, red. Б. Греков, С. Бушуев, В. Лебедев i in., Москва 1939, s. 4. Tu i dalej, jeżeli nie zaznaczono inaczej – tłumaczenie moje.

są w danym przypadku¹⁶ specyficzne warunki kulturowe, które w swoich pracach określam mianem kultury totalitarnej¹⁷.

Warunkiem ukonstytuowania się takiej kultury totalitarnej jest zaistnienie w pewnym segmencie kultury (w rozpatrywanym tu *casusie* – w segmencie kultury oficjalnej państwa o silnie zideologizowanej władzy) splotu trzech okoliczności. Są to: po pierwsze – paradygmat opisu mitologicznego w praktykach komunikacyjnych; po drugie – wtórna plemienność kultury; po trzecie – redukcja tożsamościowych punktów odniesienia. Pierwszą z wymienionych cech rozumiem jako hegemonię binarnego postrzegania i opisu rzeczywistości¹⁸, zasadzającą się na typowych opozycjach binarnych typu: swój – obcy, przodownik pracy – sabotażysta, socjalizm – kapitalizm, nakazującą użytkownikowi języka analizowanej kultury nominowanie trafiających do dyskursu elementów poprzez jednoznaczne odniesienie do jednego z dwóch biegunów opisu mitologicznego. Druga cecha kultury rozpatrywanego modelu wiąże się z budowaniem na gruncie takiego właśnie postrzegania świata spójnej tożsamości zbiorowej, trzecia – z wyparciem bądź inflacją alternatywnych punktów odniesienia, czyli innych modeli tożsamościowych. Cechy druga i trzecia sprawiają, że społeczność totalitarnokulturowa, kształtująca się każdorazowo w obrębie kultury rozwiniętej, wtórnie nabiera niektórych cech społeczności prymarnej – takiej, której umysłowość Lucien Lévy-Bruhl charakteryzuje jako mistyczną bądź prelogiczną¹⁹. Wszystko, co nie posiada pozytywnej sankcji mitologicznej w obrębie jednolitego systemu mitologicznego, modelowi członkowie takiej społeczności będą postrzegali jako niebezpieczne i wrogie, nie dostrzegając żadnych przestrzeni neutralnych; wszystko zaś, co w oparciu o ten sam system uzyska pozytywną nominację, nabierze cech sakralnych i uruchomi – znowuż mitologicznie uwarunkowane – kanoniczne zachowania.

¹⁶ Mogą wszelako wystąpić przypadki zgoła niepowiązane ze sferą polityczno-państwową. Kultura typu totalitarnego może zaistnieć w instytucjach totalnych (w rozumieniu Ervinga Goffmana), takich jak tajne stowarzyszenia, do których przynależność bardzo silnie reguluje całe życie ich członków i głęboko modeluje ich światopogląd, niektóre wspólnoty religijne, szczególnie fundamentalistyczne i/bądź zogniskowane wokół charyzmatycznego lidera. Zob.: E. Goffman, *Instytucje totalne*, tłum. O. Waśkiewicz, J. Łaszcz, Sopot 2011. Wiele cech kultury totalitarnej będzie się pojawiać w środowiskach radykalnych kibiców sportowych. Por.: D. Antonowicz, Ł. Wrzesiński, *Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii*, „Studia socjologiczne” 2009, 1, s. 115–149.

¹⁷ J. Sadowski, *Między Pałacem Rad i Pałacem Kultury. Studium kultury totalitarnej*, Kraków 2009; idem, *Dyskurs totalitarny: mechanizmy ekspansji* [w druku].

¹⁸ M. Głowiński, *O dyskursie totalitarnym*, [w:] idem, *Dzień Ulissesza i inne szkice na tematy niemitologiczne*, Kraków 2000, s. 38–39. Zasadnicza koncepcja powiązania kategorii binarnych z mitologicznością – to oczywiście spuścizna Levi-Straussa: C. Lévi-Strauss, *Struktura mitów*, [w:] idem, *Antropologia strukturalna*, tłum. K. Pomian, Warszawa 2000, s. 185–208.

¹⁹ L. Lévy-Bruhl, *Czynności umysłowe w społeczeństwach pierwotnych*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1992, s. 59.

W warunkach tak rozumianej kultury totalitarnej typową dla niej jednostką informacji – i strukturalnym wzorem każdego komunikatu – będzie wskazanie osoby, przedmiotu, procesu bądź fenomenu (a z semiotycznego punktu widzenia określonego znaku lub tekstu) i nadanie mu charakterystyki opartej o wzorzec mitologiczny, dodajmy, charakterystyki zdecydowanie pozytywnej bądź zdecydowanie negatywnej (czyli, znów z punktu widzenia semiotyki, mitologiczna nominacja znaku lub tekstu). Jeśli więc mówić o pojęciu totalitarnego strukturalnego arcywzorca, to odpowiadałby mu nie *Krótki kurs*, lecz raczej jedna ze zwrotek najświetniejszego radzieckiego marszu wojennego *Święta wojna* (*Священная Война*, sł. Wasilij Lebediew-Kumacz, muz. Aleksandr Aleksandrow, 1941) z czasów tzw. wielkiej wojny ojczyźnianej: *Как два различных полюса, / Во всём враждебны мы, / За свет и мир мы боремся, / Они – за царство тьмы*²⁰. Mamy tu do czynienia z podwójną nominacją: my (ludzie radzieccy) – siły światła; oni (Niemcy) – siły ciemności. Nominacja ta zostaje wprzęgnięta w krótką formę narracyjną, konstatającą przeciwieństwo za pomocą prostej metafory.

Na stronicach *Krótkiego kursu* bez trudu odnajdujemy szereg sekwencji, w których narracja historyczna jest nośnikiem takich właśnie mitologicznych jednostek informacji. Kilka przykładów. W rozdziale I, ukazującym (oczywiście w totalitarno-kulturowej poetyce) okoliczności powstania Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, narracji o zwolennikach robotniczego oporu ekonomicznego towarzyszą następujący *passus*:

[Nowi członkowie petersburskiego „Związku Walki” – J.S.] twierdzili, że należy wzywać robotników jedynie do ekonomicznej walki przeciw przedsiębiorcom [...].

Ludzi takich zaczęto nazywać „ekonomistami”.

Była to pierwsza ugodowa, oportunistyczna grupa w szeregach organizacji marksistowskich w Rosji. [24]

Zwróćmy uwagę na strukturę powyższego fragmentu. Mamy tu do czynienia kolejno z: 1) wprowadzeniem do narracji określonej grupy realiów; 2) zasadniczą nominacją, a więc nazwaniem poszczególnych realiów; 3) nadaniem tej nazwie wyrazistej charakterystyki aksjologicznej w oparciu o szablon mitologii stalinowskiej, w zgodzie z którą kategorie „ugodowość” i „oportunizm” nacechowane są negatywnie. Taka jednostka opisu mitologicznego może występować w narracji w najrozmaitszych konfiguracjach. Nominacja może na przykład stanowić puentę narracyjnego wprowadzenia realiów, może też dokonać się na początku określonego wątku – tak, by czytelnik, śledząc go, znał już mitologiczno-aksjologiczną charakterystykę danej

²⁰ В. Лебедев-Кумач, *Священная война*, [w:] *Славим величие сталинских лет (песенник)*, Калинин 1950, s. 33–34.

postaci, grupy czy ruchu. Może zostać, jak w powyższym przykładzie, użyta do pojedynczej nominacji, może też współistnieć z innymi, wprowadzanymi paralelnie, nominacjami, jak w poniższym przykładzie z rozdziału IV, poświęconego wyodrębnieniu się partii bolszewickiej jako samodzielnego ruchu politycznego.

Bolszewicy wcielali w życie swą linię rewolucyjną walcząc na *dwa fronty*, przeciwko dwóm rodzajom oportunistów w partii: przeciwko *likwidatorom*, jawnym przeciwnikom partii, oraz przeciwko tak zwanym *otzowistom*, ukrytym nieprzyjaciołom partii.

[...] Lenin wskazywał, że likwidatorstwo jest to agencja liberalnej burżuazji w partii.

W grudniu 1908 roku odbyła się w Paryżu piąta (ogólnorosyjska) konferencja SDPRR. Na wniosek Lenina konferencja potępiła likwidatorstwo, to znaczy zakusy pewnej części partyjnej inteligencji (mieńszewików), zmierzające do „zlikwidowania istniejącej organizacji SDPRR i zastąpienia jej przez bezkształtne zjednoczenie w ramach legalności zdobytej za wszelką cenę [...]” (WKP(b) w rezolucjach, cz. I, str. 128).

Konferencja wzywała wszystkie organizacje partyjne do zdecydowanej walki przeciw zakusom likwidatorskim. [...]

Równocześnie z walką przeciw jawnym przeciwnikom rewolucji – likwidatorom, na czele których tali Dan, Akselrod, Potresow, przy czym likwidatorom pomagali Martow, Trocki i inni mieńszewicy – bolszewicy prowadzili również nieprzejdaną walkę przeciwko zamaskowanym likwidatorom, przeciw „otzowistom”, którzy osłaniali swój oportunizm „lewicowym” frazesem. Nazwę otzowistów otrzymała część byłych bolszewików, która zarządała odwołania posłów robotniczych z Dumy Państwowej i zaprzestania wszelkiej w ogóle pracy w instytucjach legalnych.

W roku 1908 część bolszewików zażądała odwołania posłów socjaldemokratycznych z Dumy Państwowej. Stąd nazwa „otzowisci” (od wyrazu „otozwat”, co znaczy: odwołać – *Red. przekł. pol.*).

Otzowisci utworzyli swą własną grupę (Bogdanow, Łunaczarski, Aleksinski, Pokrowski, Bubnow i inni), która rozpoczęła walkę przeciwko Leninowi i linii leninowskiej. [...]

Zarówno likwidatorzy, jak otzowisci byli to tylko drobnomieszczańscy chwilowi sprzymierzeńcy proletariatu i jego partii. [152-154; wyróżnienia autorów *KK* – J.S.].

W przytoczonym fragmencie nominacja ma charakter bardziej złożony, niż w przypadku rozpatrywanym poprzednio. Podlegają jej, po pierwsze, dwa wewnętrzpartyjne nurty, po drugie – konkretni ich przedstawiciele, a nawet konkretni przedstawiciele środowisk uznanych za takie, które im sprzyjały lub z nimi współpracowały. Złożony charakter nominacji wiąże się również z faktem, iż dokonuje się ona zarówno w sposób bezpośredni, jak i pośredni. Bezpośredni reprezentują

te fragmenty tekstu, w których następuje przyporządkowanie podmiotowi określonej charakterystyki, co gramatycznie uwypuklane jest poprzez orzeczenia imienne („zarówno likwidatorzy, jak ożowici byli to...”) bądź szeregi składniowe tam, gdzie w opisie rzeczownika bądź nazwy własnej można by się spodziewać partykuły *czyli* („przeciwko *likwidatorom*, jawnym przeciwnikom partii, oraz przeciwko tak zwanym *ożowistom*, ukrytym nieprzyjaciołom partii”). W przypadku nominacji pośredniej mam na myśli taką, która dokonuje się *implicite*, bez charakterystycznych dla niej cech gramatycznych, w wyniku wprowadzenia odpowiedniego kontekstu aksjologicznego. Tak oto we wszelkich zdaniach typu: „Na wniosek Lenina konferencja potępiła likwidatorstwo, to znaczy zakusy pewnej części partyjnej inteligencji (mieńszewików), zmierzające do „zlikwidowania istniejącej organizacji SDPRR...”, bezwzględny autorytet Lenina sprawia, iż X, potępione na jego wniosek jako Y, zostaje tym samym nominowane jako X_Y z jednoczesnym nadaniem negatywnej charakterystyki aksjologicznej. Podobny zresztą autorytet związany jest z pojęciem „bolszewicy”. Wtedy, gdy narracja nakazuje im „walczyć na *dwa fronty*, przeciwko dwóm rodzajom oportunistów w partii”, w zasadzie wystarczy wskazać desygnaty owych „oportunistów”, by *ipso facto* dokonała się ich negatywna nominacja (nawiasem mówiąc, kategoria oportunistów, zarówno w tekście *Krótkiego kursu*, jak i w zasobie leksykalnym języka stalinowskiego, sama w sobie stanowi jedno z najbardziej pejoratywnych określeń ideologicznych²¹). Odnotujemy jeszcze, że autorytet Lenina jako figura narracyjna może – na zasadzie inwersji, wtedy, gdy jest podważany przez opisywany podmiot – prowadzić do pośredniej nominacji negatywnej, jak w zdaniu: „Ożowici utworzyli swą własną grupę [...], która rozpoczęła walkę przeciwko Leninowi i linii leninowskiej”.

W *Krótkim kursie* dla podkreślenia i uwypuklenia najważniejszych nominacji zostanie użyta specjalna, specyficzna i dobrze ugruntowana w literaturze o funkcjach dydaktycznych strategia konstrukcji tekstu. Zanim się jej przyjrzymy bliżej, warto pochylić się nad pewną cechą kultury totalitarnej, której obecność determinuje tę strategię.

²¹ W normatywnym słowniku języka rosyjskiego z lat stalinowskich (pod redakcją Dmitrija Uszakowa) jako pierwsze znaczenie słowa „oportunist” wysuwa się „polityka podporządkowania ruchu robotniczego interesom klasowym burżuazji”. *Опportunизм*, [w:] В. Виноградов, Г. Винокур, Б. Ларин i in., *Толковый словарь русского языка. В 4 т.*, red. Д. Ушаков, t. II, Москва 1938. Dodajmy, że stan języka rosyjskiego – jego jednostek leksykalnych, ich semantyki i kontekstów występowania – w jego wersji przetransformowanej przez kulturę totalitarną został utrwalony właśnie w słowniku Uszakowa, którego poszczególne tomy ukazywały się w latach 1935–1940. Ze względu na udokumentowanie powiązania jednostek leksykalnych języka rosyjskiego z dyskursem władzy słownik Uszakowa jest bezcennym narzędziem do analizy funkcjonowania języka totalitarnego. Słownik ten – właśnie jako dokument utrwalający stan języka totalitarnego – doczekał się znakomitej analizy naukowej Natalii Kupinej: Н. Купина, *Тоталитарный язык: словарь и речевые реакции*, Екатеринбург-Пермь 1995.

Współwystępowanie trzech okoliczności, od których uzależniliśmy występowanie fenomenu kultury totalitarnej, implikuje powstanie specyficznego obsługującego ją języka, w znaczeniu zarówno węższym, ściśle lingwistycznym, jak i znacznie szerszym. W owym szerszym znaczeniu określenie „język” należałoby traktować jako dominującą w danej kulturze zasadę organizacji wszelkich tekstów (w sensie semiotycznym, tzn. zespołów systemowo połączonych znaków), a więc literackich, politycznych, publicystycznych, historiograficznych, ale również pieśniarskich, kinematograficznych, architektonicznych itp.²². W warunkach totalitarnych język – zarówno *sensu stricto*, jak i *sensu largo* – cechuje się tendencją do maksymalnej hermetyczności i jednoznaczności wszelkich generowanych w nim komunikatów.

Właśnie dlatego autorzy narracji występujących w kulturze totalitarnej wykazują tendencję do budowania finałów jednoznacznie puentujących całość wcześniejszych komunikatów. Dla przykładu, w radzieckich filmach fabularnych szczytowego okresu rozwoju socrealizmu (przełom lat trzydziestych i czterdziestych) klasycznym rozwiązaniem jest scena finałowa, o niefabularnej już funkcji narracyjnej, stanowiąca właśnie rozbudowaną puentę całego utworu. W komediach muzycznych – sztandarowym gatunku filmowym tego okresu – jest to zawsze scena śpiewana, mająca charakter kolektywnie artykułowanego ideologicznego *credo* pozytywnych bohaterów. Dzieje się tak w *Górk dziewczęta czy Świniarce i pastuchu* Iwana Pyriewa (*Трактористы*, 1939; *Свинарка и пастух*, 1941), w *Cyрку czy Jasnej drodze* Grigorija Aleksandrowa (*Цирк*, 1936; *Светлый путь*, 1940). Znamienny jest przypadek *Wołgi-Wołgi* tego ostatniego reżysera (*Волга-Волга*, 1938), gdzie w wesołych kupletach finałowej piosenki powtórzona jest nominacja głównego bohatera negatywnego, a nade wszystko – podkreślona konieczność jednoznacznej interpretacji filmu („Разрешите нам с экрана / Вам сказать десяток строк, / Чтобы ясен был итог”²³).

Powyższa strategia nie ominęła narracji historycznych, zwłaszcza w obrębie tych gatunków, które ze względu na przydawaną im szczególną funkcję ideologiczno-dydaktyczną, pozostawały tyleż w sferze popularnego pisarstwa historycznego (choć bezwzględnie należałoby tu, za Głowińskim, poczynić zastrzeżenie co do jego mitologiczności i – tym samym – bezzasadności weryfikacji prawdziwości jego twierdzeń), co oficjalnego pisarstwa politycznego. Tak oto w książce *Józef Stalin. Krótki życiorys*²⁴, przygotowanej w Instytucie Marksa-Engelsa-Lenina przy WKP(b) jako uzupełnienie dzieł wszystkich Stalina, finalne 10 stron – to w istocie ciąg bezpośrednich lub pośrednich nominacji, obfitujący w takie stwierdzenia, jak: „Życie

²² J. Sadowski, *Między Pałacem Rad...*, s. 45–104; idem, *Dyskurs totalitarny...*

²³ *Wołga-Wołga* (*Волга-Волга*), reż. G. Aleksandrow, prod. Mosfilm, ZSRR 1938 [fonogram; cyt. za ścieżką dialogową].

²⁴ *Józef Stalin. Krótki życiorys*, opr. J. Aleksandrow, M. Gałaktionow, W Krużkow, M. Mitin, W. Moczalow i in., bd. o tłumaczu, Książka i Wiedza, Warszawa 1950.

i działalność towarzysza Stalina są nierozłącznie związane z działalnością W. Lenina, jego nauczyciela i wychowawcy, z historią naszej bohaterskiej partii bolszewickiej, z historią wielkiego narodu radzieckiego²⁵; „Miliony robotników wszystkich krajów widzą w Stalinie swego nauczyciela. Klasyczne prace Stalina były i są nauką dla nich, jak należy pomyślnie walczyć z wrogiem klasowym, jak należy przygotowywać warunki ostatecznego zwycięstwa proletariatu²⁶; „Robotnicy wszystkich krajów świata wiedzą, że każde słowo wypowiedziane przez Stalina – to słowo narodu radzieckiego, że po każdym jego słowie następuje czyn²⁷; i wreszcie: „Stalin – to godny kontynuator dzieła Lenina lub, jak mówią w naszej partii, Stalin to Lenin dnia dzisiejszego²⁸. Notabene, ostatnia z tych nominacji ma kolosalne znaczenie ze względu na fakt, iż to na figurze Lenina zbudowany jest autorytet (a *de facto* – boski status) Stalina. Teraz zauważmy jednak, że również oficjalny życiorys Leninowski, przygotowany przez ten sam Instytut Marksa-Engelsa-Lenina, kończy się (wprawdzie mniej imponującym niż w przypadku Dżugaszwilego) ciągiem nominacyjnym. I ciąg ten, i cały tom *Lenin Włodzimierz Iljicz. Krótki zarys życie i działalności*²⁹, kończy się enuncjacją: „Dzieło Lenina jest niezwykłe!³⁰”

Komplet analogicznych, choć bardziej szczegółowych enuncjacji wieńczy *Krótki kurs*. Jego zakończenie, utrzymane, jak już powiedzieliśmy, w stylistyce jednoznacznych odpowiedzi na pytanie „Czego uczy nas historia WKP(b)?”. Charakter tych odpowiedzi w pełni odpowiada wymogom omawianego wyżej finałowego ujednoznacznienia komunikatu. Tak oto, dla przykładu:

Historia partii uczy nas [...], że bez nieprzejednanej walki z oportunistami w swych własnych szeregach, bez rozgromienia kapitulantów we własnym swym środowisku, partia klasy robotniczej nie może zachować jedności i dyscypliny swych szeregów, nie może spełnić swej roli organizatora i kierownika rewolucji proletariackiej, nie może spełnić swej roli budowniczego nowego społeczeństwa, społeczeństwa socjalistycznego [406].

Warto dodać, że analogiczne wnioski i ujednoznaczniające puenty znajdują się na końcu każdego rozdziału jako „krótkie wnioski”.

Jeśli zaś mowa o funkcji Lenina i Stalina w narracji *Krótkiego kursu*, trzeba wskazać na uwagę Głowińskiego, iż „pierwszy jest prefiguracją drugiego, albo –

²⁵ Ibidem, s. 250.

²⁶ Ibidem, s. 251.

²⁷ Ibidem, s. 252.

²⁸ Ibidem, s. 255.

²⁹ *Lenin Włodzimierz Iljicz. Krótki zarys życie i działalności*, bd. o tłumaczu, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 377–382.

³⁰ Ibidem, s. 382.

jeśli kto woli – drugi powtórzeniem pierwszego. Chodzi tu w istocie o jedną figurę, poddaną osobliwemu rozdzieleniu”³¹.

Głowiński pisze wręcz o „Lenino-Stalinie”³² jako centralnej figurze mitologicznej interesującego na dzieła. Z taką tezą można się zgodzić, o ile w wypracowanej przez stalinowską kulturę totalitarną mitologii rozpoznamy Lenina jako odpowiednik bóstwa-kreatora, mitologicznego boskiego suwerena³³, zaś Stalina – jako takiego, który uzyskując jednoznaczną legitymację suwerena do przejścia po nim schedy staje się pomazańcem, spadkobiercą wszystkich funkcji symbolicznych bóstwa. Analizę autora *Trzynastu szkiców o sztuce zdegradowanej* warto w tym kontekście uzupełnić o spostrzeżenie Mircei Eliadego, którego nazwisko w szkicu poświęconym *Krótkiemu kursowi* wprawdzie się pojawia, choć nie w tej kluczowej kwestii. Zgodnie z jego fenomenologiczną teorią, w mitologiach analizowanych przez niego systemów religijnych bóstwo-kreator oddala się z czasem od stworzonego przez siebie świata, pozostawiając bóstwo-namiestnika, które stopniowo staje się centralną figurą kultu³⁴. A zatem, jeśli zgodnie z wcześniej zgłoszonym tu postulatem traktować kulturę stalinowską jako kulturę wtórnej plemienności, kulturę w pełni mitologiczną, to w jej realiach skuteczną strategią symboliczną budowania kultu jednostki Stalina byłoby właśnie podkreślanie posiadania prawomocnego mandatu do sprawowania władzy, pochodzącego od „bóstwa” formalnie nadrzędnego³⁵. W tym kontekście trzeba uznać, iż *Krótki kurs*, który w latach trzydziestych pojawia się w warunkach już skutecznie wytworzonego kultu postaci Lenina jako ojca-założyciela wspólnoty radzieckiej, stanowi również kluczowe ogniwo wśród tekstów legitymizujących Stalina jako Leninowskiego następcę³⁶.

Ponieważ, jak słusznie zauważa Głowiński, narracja *Krótkiego kursu* jako opowieści mitologicznej ma w gruncie rzeczy kosmogoniczny charakter i „opowiada [...] o kształtowaniu się pewnego porządku, w którym racje postępu, ładu, słuszności odnoszą zwycięstwo nad czynnikami zła, nad chaosem, jaki panował, zanim jeszcze zaczął się formować i zwyciężył nowy ideał”³⁷, zamysły Lenina i Stalina urastają w niej do głównej przyczyny, głównego motoru kształtowania się świata.

³¹ M. Głowiński, „Nie puszczać historii na żywioł” ..., s. 38.

³² Ibidem, s. 38.

³³ Taki właśnie status Lenina dokumentuje hasło w stalinowskiej edycji *Wielkiej encyklopedii radzieckiej* (*Большая советская энциклопедия*), przyznające liderowi bolszewików przymioty „największego geniusza ludzkości, twórcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, założyciela socjalistycznego Państwa Radzieckiego, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata”. *Ленин*, [w:] *Большая советская энциклопедия*, red. Б. Введенский, т. 24. Кукуруза — Лесничество, Москва 1953, s. 493.

³⁴ M. Eliade, *Mity, sny i misteria*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 2003, s. 68.

³⁵ Por.: J. Sadowski, *Między Pałacem Rad...*, s. 68.

³⁶ Por.: ibidem, s. 220.

³⁷ M. Głowiński, „Nie puszczać historii na żywioł” ..., s. 29.

Narracja ta w niewielkim jednak stopniu skupia się na wyłanianiu się nowego początku z chaosu dziejów przedrewolucyjnych. „Na główny przedmiot opowieści – pisze Głowiński – awansuje walka z tymi, którzy reprezentowali inne kierunki w ruchu rewolucyjnym, bądź też odchyłili się od obowiązującej linii”³⁸. Głowiński określa w tym kontekście *Krótki kurs* jako „epopeję walki z heretykami”³⁹. Optyka ta, jak się wydaje, nie jest obca samym autorom dzieła, w zakończeniu stwierdzającym: „Historia życia wewnętrznego naszej partii jest historią walki i rozgromienia oportunistycznych grup wewnątrz partii – «ekonomistów», mieńszewików, trockiistów, bucharynowców, odchyleńców nacjonalistycznych” [406–407].

Takiemu stanowi rzeczy Głowiński w swoim tekście jest skłonny się dziwić, sądząc, że właśnie osiłą mitycznej opowieści kosmogonicznej winno być wyłanianie się świata z chaosu. To prawda, z tym, że w narracjach takiego typu kształtowanie ładu z chaosu wcale nie musi odbywać się wyłącznie poprzez kształtowanie materii przez stwórcę czy stwórców. Przemocny wpływ na stworzenie mają bowiem postaci, określane jako tricksterzy, noszący w sobie wyraźny element chaosu⁴⁰. Tricksterzy, uczestnicząc w nadawaniu światu kształtu, czynią to ze względu na samolubstwo, wygodnictwo, kaprys, brak rozwagi czy wręcz zamiłowanie w sianiu zamętu. W mitologiach skandynawskich trickster przyjmuje postać Loki, u dawnych Słowian Welesa, w wierzeniach Indian Ameryki Północnej Kojota bądź Kruka, w mitologii greckiej jego cechom odpowiada do pewnego stopnia Prometheus, a w mitologii judeochrześcijańskiej sam Szatan. W mitycznych opowieściach kultury totalitarnej cechujące go, jak powiedzieliśmy, samolubstwo, wygodnictwo czy sianie zamętu – idealnie odpowiadają charakterystyce wszelkiej maści „oportunistów”. Carowie Aleksander czy Mikołaj, jako postaci stanowiące element pierwotnego chaosu, nie są warci uwagi narratorów opowieści o stworzeniu, gdyż to nie oni są tego tworzenia kreatorami. Podczas gdy trickster-oportunista ucieleśnia chaos, świat carski (i postaci go reprezentujące) jest jedynie budulcem, magmą, z której wyłania się nowy świat. Właśnie dlatego *Krótki kurs*, jak pisze Głowiński – „jest opowieścią nie tyle o walce z poganami, ile o walce z heretykami”⁴¹.

„Oportuniści” w narracji *Krótkiego kursu* zachowują się tak, jak gdyby celowo – ze względu na swe tricksterskie upodobania – działali przeciwko znanemu *a priori* programowi stworzenia świata. „Wścibscy i perfidni, pisze Głowiński, stają się współczesnymi diabłami, które nieustannie przeszkadzają i wyrządzają

³⁸ Ibidem, s. 33.

³⁹ Ibidem, s. 31.

⁴⁰ Por. np.: L. Hyde, *Trickster Makes This World: Mischief, Myth and Art*, New York 1998; J. Sieradzan, *Szaleństwo w religiach świata. Szamanizm, religia starogrecka, judaizm, chrześcijaństwo, hinduizm, buddyizm, islam*, Kraków 2005, s. 95–128; M. Czeremski, J. Sadowski, *Mit i utopia*, Kraków 2012, s. 70–71.

⁴¹ M. Głowiński, „*Nie puszczać historii na żywioł*” ..., s. 31.

partii szkody w sposób nieoczekiwany. Choćby przez to, że narzucają jej dyskusje na taki czy inny temat”⁴². Tymczasem od czytelnika *Krótkiego kursu* – czytelnika oczywiście zaangażowanego, uczestnika mitologii stalinowskiej – oczekuje się, że na historię spoglądać będzie w sposób teleologiczny, rozumiejąc, że probierzem zasadności teleologicznie ukazywanych działań będzie ich aprobacja przez Lenina bądź Stalina – tych jedynych, którym plan stworzenia znany był od samego początku. Głowiński z całą mocą akcentuje teleologiczny wymiar *Krótkiego kursu*, słusznie upatrując w nim dowodu na mitologiczny charakter narracji. Wszelkie teksty kultury totalitarnej konstruowane są poprzez weryfikację elementów rzeczywistości (a ściślej – weryfikację znaków i tekstów wypracowanych przez całą kulturę, czyli elementów tzw. semiosfery, w danym wypadku głównie rosyjskiej) poprzez przyłożenie do nich mitologicznego szablonu i nadanie im jednoznacznej aksjologicznej charakterystyki. W ten sposób powstają kanony literackie, malarzkie i architektoniczne; w ten sposób nadaje się dziełom sztuki miano postępowych bądź reakcyjnych. Nie inaczej rzecz się ma z elementami pamięci historycznej. W mitologiczny sposób transformuje się je na potrzeby totalitarnej narracji historycznej (co przy okazji często prowadzi do historycznych mistyfikacji). Funkcją mitologicznie warunkowanego łańcucha przyczynowo-skutkowego jest ukazanie kompleksu zjawisk w swoisty sposób wyprzedzających rzeczywistość ukazywaną w narracjach – również mitologicznych – jako współczesna. Swoistość owego wyprzedzenia polega na wskazaniu determinant rozwoju wspólnoty w taki sposób, że sytuacja bieżąca, opisywana za pomocą projekcji wzorca mitologicznego na rzeczywistość, zyskuje charakter docelowy, a przez to wieczny. Dlatego też totalitarne narracje teleologiczne mają charakter legitymizujący rzeczywistość, która na drodze swego historycznego rozwoju uformowała się „na wieczność”⁴³.

Owa „wieczność” rozpoczyna się w *Krótkim kursie* wraz z momentem historycznym bezpośrednio poprzedzającym wydanie książki i stanowiącym ostatni akord narracji historycznej. Jak już powiedzieliśmy, ten moment – to wybory do Rady Najwyższej ZSRR w grudniu 1937 roku. Dlaczego właśnie on? Istotne są w tym przypadku nie same wybory, lecz fakt, iż są one efektem działania nowej konstytucji ZSRR, która w radzieckich totalitarno-kulturowych narracjach nosi charakter tekstualnej metonimii „gotowego” świata socjalistycznego, stanowiąc wynik mitologicznie zweryfikowanej spuścizny historycznej i punkt docelowy historii określanej jako „postępowa”, a ponadto przedstawiając opisywany ład prawny jako wieczny i nienaruszalny⁴⁴. „Dla narodów ZSRR – stwierdzał Stalin – ma ona znaczenie bilansu ich walki, bilansu ich zwycięstw

⁴² Ibidem, s. 35.

⁴³ Por.: J. Sadowski, *Między Pałacem Rad...*, s. 159–175.

⁴⁴ Ibidem, s. 235–254.

na froncie wyzwolenia ludzkości⁴⁵. Powyższe stwierdzenie padło podczas referatu genseka wygłoszonego podczas wszechzwiązkowego zjazdu rad 25 listopada 1936 roku, bezpośrednio przed przyjęciem przez ten zjazd nowego aktu ustrojodawczego. Referat ten stał się wkrótce integralną częścią wydań konstytucji ZSRR za życia Stalina – swoistym przewodnikiem po jej tekście. Uwzględnienie w *Krótkim kursie* wyborów z 1937 roku stworzyło sytuację, w której – jako element narracji mitologicznej – pozostawały one w relacji metonimicznej z tezą o ostatecznym uformowaniu się socjalizmu w ZSRR, wskazywały, iż mechanizmy nowego świata zaczęły działać i będą działały właśnie „na wieczność”. Tak dobrany koniec narracji pozwalał na jeszcze jedno: na ukazanie wielkiego terroru 1937 roku jako elementu ostatecznego oczyszczenia nowego świata i poniekąd gwarancji, iż tak oczyszczony (przez „rozgromienie” wszystkich „oportunistycznych elementów”) będzie bezbłędnie funkcjonować. W kontekście tworzenia się owego świata trzeba wszakże stwierdzić, że moment rozpoczęcia narracji historycznej w pełni odpowiada mitologicznym potrzebom ukazania tego procesu. Reforma uwłaszczeniowa Aleksandra II, uwalniając ręce chłopów do pracy poza rolą i w ten sposób kładąc podwaliny pod rozwój przemysłu w Rosji, poniekąd słusznie była przez autorów wybrana jako tło powstania zjawiska proletariatu w Rosji, a przez to – jako początek narracji o historii ruchu robotniczego i teleologicznej opowieści o kształtowaniu przez bolszewików socjalizmu w ZSRR.

Powiedzieliśmy już o roli teleologicznej perspektywy w narracjach mitologicznych. Czas teraz na zarysowanie ogólnej perspektywy funkcjonowania takich narracji w kulturze totalitarnej i na odniesienie ich do miejsca historiografii w tej kulturze. W tym aspekcie fundamentalnym wydaje się spostrzeżenie Władimira Papiernego – rosyjskiego (a od ponad trzech dziesięcioleci również amerykańskiego) historyka architektury, który w naukowym dziele swego życia pt. *Kultura Dwa* (*Культура Два*, wyd. amerykańskie 1985, I wyd. rosyjskie 1996) zaproponował strukturalną typologię modeli oficjalnej kultury radzieckiej, w której wyróżnił kulturę 1 (którą sam nazywam kulturą rewolucyjną, tj. kulturę Rosji i ZSRR lat dziesiątych i dwudziestych) i kulturę 2 (tożsamą z kulturą totalitarną w stosowanej przeze mnie typologii, tj. kulturę lat trzydziestych, czterdziestych i pierwszej połowy pięćdziesiątych). Przecistawiając oba modele pod względem szeregu parametrów, Papierny zwrócił uwagę na panujący w ich obrębie odmienny stosunek do przeszłości i przyszłości. O ile typ 1 generuje teksty skupiające się na konturach upragnionej przyszłości, a od przeszłości odgraniczony jest „jasno wyrażonym punktem początku, w którym wszystko rozpoczyna się od nowa, jak gdyby na pustym miejscu”⁴⁶, o tyle w modelu 2:

⁴⁵ J. Stalin, *O projekcie konstytucji Związku SSR...*, s. 535.

⁴⁶ В. Паперный, *Культура Два*, Москва 2006, s. 41. Warto w tym kontekście przywołać klasyczny tekst Lenina, znakomicie ilustrujący nie tylko tendencję do intelektualnych poszukiwań kon-

Przyszłość odsuwa się na czas nieokreślony. Staje się jeszcze bardziej upragniona i piękna, a ruch ku niej – jeszcze radośniejszy, jednak ruch ten wydaje się już być ruchem bez końca, staje się celem samym w sobie. [...]

Ruch w nowej kulturze staje się tożsamy z bezruchem, a przyszłość – z wiecznością. [...]

Przyszłość przerodzona w wieczność jest już na tyle jednorodna i niezmienna, że w zasadzie niczego w niej nie można już zobaczyć. Nie ma sensu już na nią spoglądać. Uwaga kultury stopniowo obraca się ku tyłowi, następuje zwrot o 180 stopni. Moment obecny staje się już nie początkowym punktem historii, lecz raczej jej finałem. Kulturę zaczyna interesować droga, którą odbyła ku obecnemu momentowi, zaczyna ją interesować *historia*⁴⁷ [wyróżnienie Papiernego – J.S.].

Papierny nie formułuje żadnych hipotez co do przyczyn takiego stanu rzeczy, potwierdza go jedynie niezliczoną ilością przykładów, odnoszących się tyleż do materii architektury, co do wszelkich fenomenów kulturowych w ogóle. Semiotyczno-strukturalna analiza kultury rewolucyjnej i totalitarnej pozwala jednak stwierdzić, że pierwsza – przesiąknięta świadomością utopijną – w dążeniu do definitywnej zmiany struktury społecznej (a więc i całego uniwersum symbolicznego, na którym ufundowane jest społeczeństwo i jego kultura) – na tyle silnie abstrahuje od stanu obecnego, by nie przydawać większej wartości jego kształtowi i jego historii⁴⁸. Tymczasem procesy charakterystyczne dla kultury typu drugiego (takiej, która zastała już częściowo ukształtowaną nową strukturę społeczną i częściowo wypracowane nowe uniwersum symboliczne) są, poniekąd, rodzajem reakcji na niestabilność poprzedniego etapu rozwoju kulturowo-społecznego. Ponieważ natomiast czynnikiem stabilności zarówno struktury społecznej, jak i uniwersum jego symboli jest światopogląd podtrzymujący *status quo*, kultura totalitarna kładzie ogromny nacisk na jego wypracowanie i upowszechnienie. Ponieważ, jak już powiedzieliśmy, jest przy tym kulturą typu wtórnie plemiennego, wtórnie mistyczne-

turów przyszłości, ale do spoglądania na teraźniejszość jako arenę wykuwania się przyszłego, jeszcze niewiadomego kształtu rzeczywistości socjalistycznej: „Musimy starannie badać pędy tego, co nowe, odnosi się do nich z jak największą uwagą, wszelkimi sposobami pomagać ich rozwojowi i te słabe pędy „pielęgnować”. Nieuchronne jest, że niektóre z nich zginą. [...] Chodzi o podtrzymanie wszystkich i wszelkich pędów tego, co nowe, a życie dokona spośród nich wyboru tych, które są najbardziej zdolne do życia. Jeżeli uczonej japoński, pragnąc dopomóc ludziom w zwalczaniu syfilisu, miał cierpliwość wypróbować 605 preparatów, póki nie wytworzył preparatu 606 odpowiadającego określonym wymaganiom, to tym, którzy chcą rozwiązać zadanie trudniejsze – pokonać kapitalizm – powinno starczyć wytrwałości, aby wypróbować setki i tysiące nowych metod, sposobów i środków walki w celu wypracowania najbardziej przydatnych”. W. Lenin, *Wielka inicjatywa*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie. Tom 39. Czerwiec – grudzień 1919*, bd. o tłumaczu, Warszawa 1988, s. 19.

⁴⁷ В. Паперный, *Культура Два...*, s. 44–45.

⁴⁸ Por.: M. Czeremski, J. Sadowski, *Mit i utopia...*, s. 115–173.

go czy wtórnie prelogicznego, posługuje się w wyjaśnianiu rzeczywistości (czyli również w formowaniu światopoglądu) narracjami ciężącymi ku mitologiczności.

Dodajmy w tym kontekście, że w klasycznej semiotycznej typologii Borysa Uspieskiego⁴⁹ zasadniczymi dwoma sposobami konceptualizacji czasu są: model kosmologiczny, charakterystyczny dla kultur tradycyjnych, i model historyczny, charakterystyczny dla kultur rozwiniętych. Kształt historycznych narracji totalitarnych możemy uznać za skutek istnienia kultury rozwiniętej o wyraźnych cechach kultury wtórnie tradycyjnej. W takich bowiem warunkach historyczny i mitologiczny sposób konceptualizacji przeszłości będą się na siebie nakładać i współistnieć – jak w interesującym nas przypadku – w obrębie jednej narracji.

Mówiąc o inklinacji kultury rewolucyjnej do zainteresowania przyszłością trzeba oczywiście zastrzec, że mamy na uwadze ogólne tendencje rozwojowe kultury, nie zaś wszystkie procesy, które w obrębie tej kultury się dokonują. W żadnym więc wypadku nie twierdzę, że np. w warunkach kultury rewolucyjnej historiografia jako taka zanika. Nie tylko nie zanika, ale aktywnie wypracowuje nowe metody i nowe podejścia badawcze, związane przede wszystkim z zastosowaniem w naukach historycznych optyki marksistowskiej. Właśnie efekt zastosowania tej optyki stanowi o głębokim przesiąknięciu historiografii dynamiką kultury modelu pierwszego. Jako najbardziej znane i najbardziej reprezentatywne zjawisko w tym zakresie można uznać prace Michaiła Pokrowskiego, które epoka totalitarna skazała na zapomnienie i wyrugowanie z oficjalnego obiegu. Pokrowski uprawiał historię społeczną, ściślej – historię procesów społecznych i tzw. formacji gospodarczych. Historię polityczną podporządkowywał logice wywodu społeczno-gospodarczego, zaś dla wydarzeń powiązanych ze sprawczą rolą indywidualnych osób – władców, dowódców, polityków – starał się znajdować obiektywne (w świetle teorii marksistowskiej) determinanty. Za Marksem słowo „przypadek” ujmował w cudzysłów⁵⁰, jednocześnie był entuzjastą historyczno-politycznej publicystyki Lenina, przekonując, że dawała ona „klucz do rozumienia tych «przypadków», bez których żywej historii nie bywa” i że „uczyła masy” „posługiwać się tymi «przypadkami»”⁵¹. „Analiza historyczna dokonana przez Lenina – pisał w 1926 roku w artykule *Lenin i Marks jako historycy* – pozwala na to, do czego powołane są wszystkie analizy historyczne, do czego powołana jest sama historia: daje możliwość «wedle tego, co minione, odgadywać to, co przyszłe»”⁵². Tak formułowane zadania pisarstwa historycznego pozostawały w harmonijnym związku z tendencjami „futurofilskiej” kultury rewolucyjnej.

⁴⁹ Б. Успенский, *Этюды по русской истории*, Санкт-Петербург 2002, s. 26–32, 90.

⁵⁰ М. Покровский, *Ленин и Маркс как историки*, [w:] idem, *Историческая наука и борьба классов. Историкографические очерки, критические статьи и заметки*, Москва 2011, s. 263.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem, s. 265.

Dla losu spuścizny Pokrowskiego w latach trzydziestych ważniejszy jednak okazał się fakt, że zdepersonifikowana w znacznym stopniu, deterministyczna historia procesów społeczno-gospodarczych nie tylko nie nadawała się do wypracowania mitologii totalitarnej, ale i (ze względu m.in. na zideologizowaną, ale nie zmistyfikowaną treść) pozostawałaby z nią w jawnej sprzeczności. Dlatego też nie należy się dziwić, że szczytowy etap kampanii walki ze spuścizną Pokrowskiego (pogardliwie nazywaną wręcz „pokrowszczyzną w nauce historycznej”) przypadł na okres bezpośrednio po publikacji *Krótkiego kursu*. W listopadzie 1938 roku Komitet Centralny WKP(b) w uchwale *O trybie propagandy partyjnej w związku z wydaniem „Krótkiego kursu historii WKP(b)”* dorobek szkoły historycznej Pokrowskiego (do której poszczególnych autorów zaczęto z czasem odnosić z dużą dowolnością) określił przymiotami „falsyfikatorskiej”, „antyhistorycznej” i wprost „antymarksistowskiej”, sam zaś *Kurs* proklamował „kładącym koniec zarówno tej, jak i jej podobnej, wulgaryzacji i wykrzywianiu marksizmu-leninizmu”⁵³.

Wróćmy jeszcze do materii omawianego dzieła w kontekście problematyki konceptualizacji czasu. W opowieści rozpoczynającej się w II połowie wieku XIX (zwrot *in illo tempore* oznaczałby tutaj chaos początków rosyjskiego świata robotniczego) narracja prowadzi czytelnika poprzez zasadniczy rewolucyjny akt zakładzinowy aż ku bezczasowi „gotowego”, w pełni uformowanego państwa i społeczeństwa socjalistycznego. Mamy więc do czynienia z wielką narracją mitu kosmogonicznego (pierwsi czytelnicy *Krótkiego kursu* mieli ponadto podstawy do myślenia o własnej biografii w kategoriach uczestnictwa w kosmogonii); czas tej narracji jest w istocie nieprzerwany. Głowiński zauważa jednak pewne odchylenie od perspektywy ciągłej narracji mitycznej.

Z czasem nieprzerwanym – pisze – współistnieje inny, mierzony od jednego wydarzenia do drugiego, rozproszony, nieskładający się na całość o wyrazistych konturach. Można go nazywać czasem dojutrkowym. Jego jednostkami są kolejne przyipywy fali rewolucyjnej (w epoce poprzedzającej strzały w „Aurory”), następujące po sobie zjazdy partyjne, konferencje, plena i – takie czy inne – epokowe odezwania wodza⁵⁴.

Rzeczywiście, wydawać by się mogło, że w narracji *Krótkiego kursu* następuje kolejno po sobie szereg „zadaniowych” sekwencji czasowych. Rozdział I, rozpoczęty konstatacją skutków reform Aleksandra II, kończy się powstaniem SDPRR.

⁵³ *Постановление ЦК ВКП(б) от 14 ноября 1938 г. о постановке партийной пропаганды в связи с выходом „Краткого курса истории ВКП(б)”, [w:] Коммунистическая партия Советского Союза в резолюциях и решениях съездов, конференций и пленумов ЦК. Часть III. 1930–1954, Москва 1954, s. 318.*

⁵⁴ M. Głowiński, *„Nie puszczać historii na żywioł”* ..., s. 41.

W rozdziale II Lenin swymi pismami kładzie podwaliny pod funkcjonowanie przyszłej partii bolszewickiej. Jej utworzenie – jako samodzielnego podmiotu – opisuje finał rozdziału IV. Osią konstrukcji rozdziału III jest rewolucja 1905 roku. Wtedy to „rewolucyjna twórczość mas robotniczych” powołuje do życia „pierwovzór Władzy Radzieckiej” – Rady Delegatów Robotniczych [90]. Nadto rewolucja staje się akuszerem szeregu nominacji – „ujawnia, że carat jest zjadłym wrogiem ludu”, że „burżuazja liberalna szuka sojuszu nie z ludem, lecz z carem”, a także, że „wodzem rewolucji burżuazyjno-demokratycznej może być tylko klasa robotnicza” [107]. Niezwykle symptomatyczne są sformułowania ostatnich rozdziałów książki, ukazujące partię bolszewicką już tylko w permanentnej walce o „socjalistyczne uprzemysłowienie kraju” (rozdział X), o kolektywizację rolnictwa (XI), czy wreszcie „o zakończenie budownictwa społeczeństwa socjalistycznego” (XII). Linearna struktura narracyjna *Krótkiego kursu* ma wyraźny charakter zadaniowy. Właśnie wykonanie określonych zadań (zbiegające się przeważnie z finałem poszczególnych rozdziałów lub podrozdziałów) stanowi o „dojutrkowości” czasu tej totalitarnej opowieści.

Teju typu cykliczno-linearna struktura narracji ujawnia się zresztą przy różnych okazjach – zarówno w zasadniczym tekście *Krótkiego kursu*, jak i w jego podsumowującym zakończeniu, w którym zresztą konstatowane są (oczywiście z perspektywy teleologicznej) uwarunkowania takich, a nie innych etapów w historii WKP(b):

Gdybyśmy nie rozbili „ekonomistów” i mieńszewików, to nie moglibyśmy zbudować partii i poprowadzić klasy robotniczej do rewolucji proletariackiej.

Gdybyśmy nie rozbili trockistów i bucharynowców, to nie moglibyśmy przygotować warunków niezbędnych do zbudowania socjalizmu.

Gdybyśmy nie rozbili odchyleńców nacjonalistycznych wszelkiej maści, to nie moglibyśmy wychować ludu w duchu internacjonalizmu, nie moglibyśmy obronić sztandaru wielkiej przyjaźni narodów ZSRR, nie moglibyśmy zbudować Związku Socjalistycznych Republik Rad [407].

Przytoczmy jeszcze w powyższym kontekście finalną konstatację sekwencji „rozbitcia trockistów i bucharynowców” w końcowej partii ostatniego rozdziału:

Sąd radziecki skazał bucharynowsko-trockistowskich wyrzutek społeczeństwa na rozstrzelanie.

Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych wyrok wykonał.

Naród radziecki powitał z uznaniem rozgromienie bandy bucharynowsko-trockistowskiej i przeszedł do spraw bieżących.

Sprawami zaś bieżącymi były przygotowania wyborów do Rady Najwyższej ZSRR i przeprowadzenie tych wyborów w sposób zorganizowany [393].

Owo lakoniczne skwitowanie pokazowych procesów politycznych w 1937 roku można uznać za swoisty manifest „zadaniowości” narracji *Krótkiego kursu*: mamy w gruncie rzeczy do czynienia ze stwierdzeniem, że zapis „ukarać wrogów ludu” można już wykreślić z zawartej w notatniku listy zadań do realizacji. Jednocześnie treść tego manifestu nasuwa pewien interpretacyjny trop co do sekwencyjnego kształtu totalitarnej opowieści. Jet on zawarty w spostrzeżeniach Władimira Proppa – najśłynniejszego rosyjskiego folklorysty – w jego klasycznym dziele pt. *Morfologia bajki magicznej*. Analizując szereg zapisów etnograficznych, dokumentujących narracje bajkowe, które z kolei eksponowały działania magiczne, autor wskazywał, że każde opowiadanie składa się z jednego lub więcej tzw. przebiegów, z których każdy rozpoczyna się wyrządzeniem szkody, stratą lub odczuwalnym brakiem czegoś, kończy się natomiast wraz z weselem, usunięciem szkody lub braku bądź ratunkiem przed pogonią. Co istotne, w opowiadaniu poszczególne przebiegi mogą następować kolejno po sobie bądź występować synchronicznie. Jeden przebieg może też zostać przerwany na czas realizacji innego⁵⁵, a dwa lub więcej – mieć wspólny koniec. Nie wprowadzając jeszcze utożsamienia między sekwencjami *Krótkiego kursu* a przebiegami bajki, łatwo możemy stwierdzić, że szkoda, strata czy brak – to elementy opowieści występujące i tu, i tu. W obu przypadkach zawiązaniem sekwencji mogą być trudności bytowe (odpowiednio: głód rodziny Iwanuszki-*duraka* i nędzne życie eksploatowanego robotnika). O ile w bajkach Iwanuszka pojmuje za żonę księżniczkę bądź zapewnia rodzicom środki do egzystencji wskutek nabycia magicznych przedmiotów lub umiejętności, w *Krótkim kursie* zarówno do kategorii wesela, jak i usunięcia braku można odnieść choćby przyjęcie konstytucji jako wyraz zbudowania trwałego ładu społecznego (nowej umowy społecznej, a więc i nowego związku społecznego w skali makro). Kategoriom tym odpowiadają także wspomniane przez Głowińskiego jako zamykające działania „dojutrkowe” – zjazdy i konferencje partyjne, uchwalające programy czy podejmujące kluczowe uchwały. Dodajmy, że zaproponowany przez Proppa model bajki magicznej jako jedną z finalnych funkcji narracji bajkowych wskazuje ukaranie wroga bądź wrogów⁵⁶. Nietrudno rozpoznać świadectwo realizacji podobnej funkcji w cytowanym wyżej fragmencie.

Skonstatowawszy mitologiczny charakter narracji *Krótkiego kursu*, warto powołać się na klasyczną mitoznaczącą koncepcję, zgodnie z którą *sui generis* mityczne, jak i bajkowe narracje o wyprawach bohaterów budowane są w oparciu o jeden i ten sam model strukturalny, obejmujący oddzielenie („bohater ryzykuje wyprawę ze świata powszedniości do krainy nadnaturalnych dziwów”), inicjację (bohater „spotyka fantastyczne siły i odnosi rozstrzygające zwycięstwo”) i powrót (bohater

⁵⁵ W. Propp, *Morfologia bajki magicznej*, tłum. P. Rojek, Kraków 2010, s. 91–93.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 61.

„powraca z tajemniczej wyprawy obdarzony mocą czynienia dobra ku pożytkowi swych bliźnich”⁵⁷. Jest to rekapitulacja wprowadzonej przez Josepha Campbella koncepcji tzw. monomitu, a ściśle – tzw. jądra monomitu, którego struktury autor upatruje we wszelkich obrzędach przejścia⁵⁸. Campbell przy tym nie przeprowadza dystynkcji między narracjami bajkowymi i mitycznymi, traktując je jako realizacje analogicznych wątków w innej formie gatunkowej⁵⁹, o bardziej lokalnym („mikrokosmicznym”) znaczeniu poszczególnych figur narracyjnych w bajce, w micie posiadających rangę globalną („makrokosmiczną”)⁶⁰. A zatem, w naszym przypadku, rozpoznanie w *Krótkim kursie* struktur odpowiadających bajce magicznej nie pozostawałoby w konflikcie z wcześniejszym rozpoznaniami mitologicznych cech tej narracji. Wręcz przeciwnie: struktury bajki magicznej jako gatunku narracji charakterystycznego dla kultury tradycyjnej i oralnej wydają się naturalnym wręcz przekątnikiem treści mitologicznych w realiach kultury rosyjskiej lat trzydziestych (bez wątplenia w wysokim stopniu tradycyjnej i oralnej, zważywszy, że przewrót październikowy zastał społeczeństwo w 85% wiejskie). Nie można oczywiście traktować *Krótkiego kursu* wprost jako narracji o wyprawie, tym niemniej spełnia on wszelkie kryteria opowieści o rytuale przejścia. Reforma skutkująca migracjami chłopów w poszukiwaniu pracy w przemyśle, a więc – zaburzenie dotychczasowego ładu społecznego i powstanie proletariatu – daje się łatwo opisać w kategoriach oddzielenia, rewolucja – w kategoriach inicjacji, a zdefiniowanie na nowo nowego ładu – w kategoriach powrotu do domu. Jeśli natomiast właściwego bohatera podręcznika z 1938 roku ujrzymy nie w zbiorowości bolszewików, czy – szerzej – robotników, lecz w „Lenino-Stalinie”, jak o przywódcach partii pisał Głowiński, wówczas mądrość obu wodzów będziemy mogli – za Campbellem – opisać w kategoriach „mocy czynienia dobra ku pożytkowi swych bliźnich”.

Jedną z opisanych przez Proppa funkcji działających w narracji bajkowej postaci określa się następująco: „bohater zostaje poddany próbie, jest wypytywany, atakowany itd., co przygotowuje otrzymanie przez niego magicznego środka lub pomocnika”⁶¹. Czytelnikowi *Krótkiego kursu* nie nastęrczy żadnych problemów odnalezienie świadectw poddania bohatera – zarówno kolektywnego, jak i dwóch socjalistycznych herosów – próbie czy atakowi. Jednakże w jakim sensie reakcja carskich władz czy działania „oportunistów” przekładają się na otrzymanie magicznego środka? Wejście w jego posiadanie to nie tylko jedna z kolejnych Prop-

⁵⁷ J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, tłum. A. Jankowski, Kraków 2013, s. 27.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Н. Калинина, *Миф в современном мире*, [wstęp w:] Д. Кэмпбелл, *Тысячеликий герой*, Москва-Киев 1997, s. 10.

⁶⁰ J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy...*, s. 33.

⁶¹ W. Propp, *Morfologia bajki magicznej...*, s. 40.

powskich funkcji⁶², ale i znak rozpoznawczy bajki magicznej. Również i w tym przypadku pomogą nam wnioski z lektury kursu, imputowane czytelnikowi w zakończeniu:

Historia partii uczy nas [...], że partia [...] nie może spełnić roli organizatora i kierownika rewolucji proletariackiej jeśli nie opanowała przodującej teorii ruchu robotniczego, jeśli nie opanowała teorii marksistowsko-leninowskiej.

Siła teorii marksistowsko-leninowskiej polega na tym, że daje ona partii możliwość orientowania się w sytuacji, zrozumienia wewnętrznego związku zachodzących wydarzeń, przewidywania biegu wydarzeń i rozpoznawania nie tylko tego, jak i w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwijać w przyszłości.

Tylko partia, która opanowała teorię marksistowsko-leninowską, może pewnym krokiem posuwać się naprzód i prowadzić naprzód klasę robotniczą [401].

Tym, co bohaterom bajek zapewnia realizację ich zadania i chwalebny powrót do domu, bywa latający dywan, samonakrywający się obrus czy czarodziejska fasola. W przypadku słynnego rosyjskiego eposu ludowego mamy do czynienia z nabytą od pielgrzymów siłą, która ze sparaliżowanego od dzieciństwa chłopa czyni mocarza: Ilję Muromca. *Krótki kurs* natomiast serwuje swoim czytelnikom jako magiczny środek „teorii” pozwalającą na bezbłędne orientowanie się w rzeczywistości i zapewniającą dar prekognicji. By taką teorię osiąść, bohaterom podręcznika wystarczyło zawierzyć treści czterech dzieł Lenina: *Co robić* (1902), *Krok naprzód, dwa kroki wstecz* (1904), *Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej* (1905) oraz *Materializm i empiriokrytycyzm* (1909). Autorzy *Kursu* nadają im kolejno rangę ideologicznego, organizacyjnego, taktycznego i teoretycznego fundamentu partii bolszewickiej. Istotne jest natomiast, że czytelnicy *Krótkiego kursu* nie są przez narrację odsyłani do lektury tekstów Lenina, lecz przeprowadzani przez zwartą rekapitulację teorii materializmu dialektycznego i materializmu historycznego, która w całości wypełnia drugi, ponad trzydziestostronicowy, podrozdział rozdziału IV.

Podrozdział *O materializmie dialektycznym i historycznym* to jedyna achroniczna część *Krótkiego kursu*, jedyna, w jakiej zawarta jest narracja nie historyczna, lecz filozoficzno-ideologiczna. Pełniąc w treści podręcznika funkcję kompendium teorii marksizmu-leninizmu, w narracji pełni funkcję fokalizatora, tzn. czynnika ustawiającego perspektywę narracyjną⁶³, odpowiedzialnego za stosunek czytelnika

⁶² Ibidem, s. 43.

⁶³ M. Bał, *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*, tłum. E. Kraskowska, E. Rajewska, Kraków 2009, s. 146–166; por.: В. Шмид, *Нарратология*, Москва 2003, s. 109–120.

do prezentowanych treści. To właśnie ów podrozdział wypracowuje legitymizację tekstu *Krótkiego kursu* jako naukowego i obiektywnego. Fokalizacyjne funkcje tego fragmentu, których dokładna analiza wymagałaby oddzielnego studium, można tu rozpatrywać w wielu aspektach. Kilka z nich możemy wszakże wymienić.

Jedną z takich funkcji to chociażby uzasadnienie teleologicznego charakteru formalnie historycznej narracji podręcznika. Taki właśnie efekt wywołują rozważania o dialektyce, która proces rozwoju traktuje nie jako prowadzący do zmian ilościowych, „lecz jako taki rozwój, który przechodzi od nieznaczących i ukrytych zmian ilościowych do zmian jawnych, do zmian zasadniczych, do zmian jakościowych” [121].

Dlatego też – argumentuje narrator *Krótkiego kursu* – według metody dialektycznej, proces rozwoju należy rozumieć [...] jako ruch postępowy, jako ruch po linii wznoszącej się, jako przejście od dawnego stanu jakościowego do nowego stanu jakościowego, jako rozwój od prostego do złożonego, od niższego do wyższego [121].

W zgodzie z powyższą perspektywą, uznanie komunizmu za doskonały ustrój społeczny, a stalinowskiego modelu socjalizmu za jedyną drogę wiodącą ku komunizmowi, sprawiać będzie, że wszelka w gruncie rzeczy narracja historyczna dotycząca społeczeństwa radzieckiego (czy wcześniej rosyjskiego), z racji uwzględnienia dziejowej „linii wznoszącej”, nabierać będzie charakteru teleologicznego.

Inny aspekt focalizacji *Krótkiego kursu* przez tekst *O materializmie dialektycznym i historycznym* to ukazanie całości podręcznikowej narracji jako pretendującej do całościowego wyjaśnienia świata.

Jeżeli świat jest poznawalny i nasza wiedza o prawach rozwoju przyrody jest wiedzą wiarogodną, mającą znaczenie prawdy obiektywnej, to wynika stąd, że życie społeczne, rozwój społeczeństwa są również poznawalne, dane zaś naukowe o prawach rozwoju społeczeństwa są wiarogodne, mają znaczenie prawd obiektywnych.

A zatem nauka o historii społeczeństwa, pomimo skomplikowanego charakteru zjawisk życia społecznego, może się stad taką samą nauką ścisłą jak, powiedzmy, biologia, nauką mogącą wykorzystać prawa rozwoju społeczeństwa dla zastosowania praktycznego [130].

Sprowadzenie rzeczywistości społecznej do sfery zjawisk obiektywnych i poznawalnych, jak w naukach społecznych, przy jednoczesnej deklaracji, iż partia bolszewicka – dzięki metodzie dialektycznej – jako jedyna stosuje obiektywny opis świata i swoją taktykę dostosowuje do naukowo ugruntowanych prawd społecznych [130], sprawia, że historiografia tak postępującej partii staje się opowieścią o procesach rządzących światem jako takim.

Wreszcie ostatnia z funkcji fokalizacyjnych omawianego podrozdziału, o których tu krótko wspominam, to grupa różnorodnych uzasadnień projekcji mitologii totalitarnokulturowej na rzeczywistość, czyli – opisu rzeczywistości za pomocą tych kategorii (jak choćby opozycja zjawisk nominowanych jako progresywne i wsteczne, socjalistyczne i burżuazyjne itp.). Projekcje takie odnoszone do wydarzeń przeszłych z konieczności tworzyć będą narrację teleologiczną. Także i taka projekcja uzyskuje legitymację naukową; także i ta legitymacja ma się zawierać w teoretycznym orężu bolszewików. To on bowiem pomaga właściwie rozpoznać rzeczywistość i – dla przykładu – w działalności rewolucyjnej w Rosji przedrewolucyjnej, państwie *de facto* chłopskim

[...] nastawiać się nie na te warstwy społeczne, które się już nie rozwijają, jakkolwiek są jeszcze w danej chwili siłą przeważającą [jak chłopci – J.S.], lecz na te warstwy, które się rozwijają i mają przyszłość, chociaż nie stanowią jeszcze w danej chwili siły przeważającej [jak robotnicy – J.S.; 125].

„A zatem, żeby się nie omylić w polityce, trzeba patrzeć naprzód, a nie wstecz” – głosi po chwili puenta tej części wywodu [125], nie tylko uzasadniająca, ale i nakazująca w życiu politycznym kierować się wizją transcendentną wobec rzeczywistości, tożsamą z totalitarno-kulturową, mitologiczną i soteriologiczną wręcz wizją ładu społecznego.

Dzięki fragmentowi *O materializmie dialektycznym i historycznym*, który wkrótce rozpoczął swój żywot niezależny od *Krótkiego kursu* i – sygnowany imieniem i nazwiskiem Józefa Stalina – został włączony do popularnych radzieckich (a poniekąd i polskich) edycji wszystkich najważniejszych dzieł teoretycznych marksizmu-leninizmu, czytelnik najważniejszego dzieła historiograficznego kultury stalinowskiej uzyskiwał ideologiczną i aspirującą do naukowej „instrukcję obsługi” narracji historycznej.

* * *

Zakończenie *Krótkiego kursu* to podręcznik w podręczniku: podsumowanie i wytłuszczenie całego przesłania ideologicznego i mitologicznego książki. Zważywszy na jej funkcję społeczną i polityczno-kulturowe tło jej genezy, trudno byłoby oczekiwać, iżby ostatni akord zakończenia nie odsyłał do myśli Stalina. Warto jednak zwrócić uwagę na to, jaki wyjątek z przywódcy został zaproponowany w charakterze puenty. Był to niezwykle metaforyczny fragment wystąpienia *O brakach w pracy partyjnej* (*O недостатках партийной работы*) z 1937 roku:

Starożytni Grecy mieli w systemie swej mitologii pewnego słynnego bohatera – Anteusza, który był, jak głosi mitologia, synem Posejdona – boga mórz, i Gei – bogini ziemi. Żywił on szczególnie przywiązanie do matki swej, która go zrodziła,

wykarmiła i wychowała. Nie było takiego bohatera, którego by on – ów Anteusz – nie pokonał. Uważano go za bohatera niezwycięzonego. Na czym polegała jego siła? Polegała ona na tym, że ilekroć nietęgo mu się wiodło w walce z przeciwnikiem, dotykał ziemi, swej matki, która go zrodziła i wykarmiła, i nabierał nowych sił. Miał on jednakże swoją słabą stronę – było nią niebezpieczeństwo, by nie zostać w jakikolwiek sposób oderwanym od ziemi. Wrogowie pamiętali o tej jego słabości i czyhali na niego. I oto znalazł się wróg, który wyzyskał tę jego słabość i pokonał go. Był to Herkules. Ale w jaki sposób go pokonał? Oderwał go od ziemi, uniósł w powietrze, pozbawił go możliwości dotknięcia ziemi i zadusił go w ten sposób w powietrzu.

Sądzę, że bolszewicy przypominają nam bohatera mitologii greckiej, Anteusza. Tak samo jak Anteusz są oni silni tym, że utrzymują łączność ze swą macierzą, z masami, które ich zrodziły, wykarmiły i wychowały. I dopóki utrzymują łączność ze swą macierzą, z ludem, mają wszystkie szanse po temu, aby pozostać niezwyciężonymi.

Oto źródło mocy bolszewickiego kierownictwa [410].

Finał mitologicznej opowieści jest zatem w sposób jawny, namacalny, bezpośredni i świadomy zbudowany na metaforze odsyłającej wprost do greckiej mitologii. Metafora zbudowana jest zresztą w taki sposób, by w paraleli między dziejami Anteusza a dziejami WKP(b) uwzględnione zostały kluczowe kategorie obsługujące teksty kultury totalitarnej. Mamy więc mitycznego bohatera, jego walkę, jego zwycięstwo, ale i – czyhających nań wrogów. Mamy wreszcie magiczny element wiedzy tajemnej, pozwalającej bolszewikom zwycięsko wychodzić z kolejnych starć z wrogiem zewnętrznym czy „oportunistami”. *Implicite* zawarty jest oczywisty komunikat, że gwarantem właściwego korzystania z tej wiedzy jest jej jednoosobowy naczelny dysponent, redaktor i interpretator.

Dogłębna analiza *Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)* może się z dzisiejszej perspektywy wydawać kazuistyką o niewielkim znaczeniu naukowym. Jako odpowiedź na tak formułowany zarzut należałoby wskazać na fakt, że od czasu pierwszej publikacji *Historii państwa rosyjskiego* Mikołaja Karamzina nie było w Rosji dzieła (formalnie) historiograficznego, które by w porównywalnym stopniu wpłynęło na świadomość społeczną i kulturę oficjalną. Refleksja nad *Krótkim kursem* jest więc integralną częścią refleksji nad charakterem i skutkami funkcjonowania kultury totalitarnej. Jak pisał Michał Głowiński w swym słynnym, po ćwierćwieczu wciąż wartym rozpropagowania szkicu – to znacznie więcej, niż „zabytek z totalitarnego skansenu”⁶⁴.

⁶⁴ M. Głowiński, „Nie puszczać historii na żywioł” ..., s. 45.